Nr. 20. Kraków, wtorek 21 stycznia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

**Prenumerata** wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Z DNIA.

Kraków, dnia 20 stycznia.

### Chleb podrożał!

W Krakowie zaszedł fakt niesłychany: bez przyczyny nagle piekarze podrożyli samowolnie cenę chleba o centa na funcie. Wobec strasznego kryzysu, skutkiem którego dziś ogromne masy pozbawione są pracy, a wogóle cała klasa robotnicza cierpi niebywałą nędzę, to podrożenie chleba jest dla niej ciosem tem dotkliwszym, wprost nieludzkiem barbarzyństwem kilku wyzyskiwaczy, chcących rychlej pomnożyć ilość swych kamienic kosztem nędzarzy.

Zapytujemy więc: co w tej sprawie zamierza zrobić magistrat krakowski? Gdzie jest p. Leo, który tyle hałasu robił swym humbugiem inwestycyjnym? Gdzie się podziała polityka socyalna, reklamowana w porannym „Czasie?“

Magistrat ma dość środków, aby zmusić piekarzy do zaniechania podrożenia chleba, a obowiązkiem jego jest zastosować je teraz, wobec zamachu niesumiennych wyzyskiwaczów na kieszenie najuboższej ludności miasta.

### Co z parlamentem?

Panu Koerberowi podoba się bardzo stan bez parlamentu. Zamiast 425 posłów mieć przed sobą tylko 48 w komisyi budżetowej, jest bezwątpienia rzeczą nadzwyczajnie wygodną, tak dalece wygodną, że im lepiej pracuje komisya budżetowa, tem dalej odsuwa się termin zwołania całego parlamentu. Najpierw mówiono o 14 stycznia, potem o 18, wreszcie o 28, a niektóre głosy wspominają nawet o dniu 3 lutego, jako o terminie zjechania się posłów.

Tymczasem dnia 30 marca przypadają święta Wielkanocne i ferye wiosenne. Znowu więc gotów czas nie wystarczyć, bo niepodobna przypuszczać, żeby parlament chciał naprawdę przebiczować kontyngent rekrutów i budżet, nie mówiąc o niczem innem.

Tem niemniej prasa burżuazyjna wszystkich odcieni udaje wielki zachwyt z powodu parlamentarnej pracy komisyi budżetowej i stawia to jako dowód, że ten parlament jest jeszcze zdolny do życia i nie należy go napędzić do domu, aby na jego miejsce wprowadzić posłów z powszechnego głosowania.

Ciekawe to pojęcie o parlamencie, który jest wtedy doskonałym, kiedy go niema!

Dawniej była ta komedya parlamentarna przeplataną rządami § 14, dzisiaj dla odmiany wprowadzono „pracę“ komisyi budżetowej bez obecności plenum parlamentu.

Ale skończyć się to przecież musi, bo nawet parlament, jako reprezentacya klasowych interesów burżuazyi, jest dziś do niczego nie zdolny.

Tymczasem całe życie publiczne tonie w chaosie i jest zdane na łaskę i niełaskę rządu. Nawet, gdyby przypuścić, że ten rząd ma najlepszą wolę załatwiania spraw na korzyść społeczeństwa, to jeszcze jest stan dzisiejszy okropnie demoralizującym, bo odbiera narodom to, co stanowiło niejako pierwszy szczebel samorządu społecznego, a oswaja je z biurokratycznym absolutyzmem, który w Austryi z konieczności tyle strasznych szkód narobił.

Jest to narkoza polityczna, powolne usypianie obywatelskich instynktów, a następstwem tych rozkoszy bezparlamentarnych będzie jeszcze jeden tryumf biurokracyi, która tyle razy już politycznie zbankrutowała.

Panu Koerberowi to właśnie się podoba, bo temu człowiekowi brak siły i konsekwencyi, a najmilszym mu musi być dzisiaj taki połowiczny stan, o którym doprawdy nie można powiedzieć, czy parlament jest, czy go niema.

Wszystkie niby potężne stronnictwa w parlamencie zeszły dziś do jakiegoś komicznego „ekstraktu“ kilku ludzi swoich, członków komisyi budżetowej. Są one potężne, tylko w tym parlamencie ani żyć, ani umrzeć nie mogą.

Możeby tak na stałe zaprowadzić komisyę budżetową — zamiast parlamentu?

Potem ta komisya wybrałaby subkomitet i 5 lub 10 ludzi byłoby wyrazem wszystkich narodów Austryi.

Wtedy byłby „spokój.“

## Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Magistrat krakowski ogłasza:

Wybory z ciała wyborczego robotników odbędą się dnia 30 stycznia 1902 w trzech sekcyach w budynku magistratu, a mianowicie:

Sekcya I., obejmująca nazwiska wyborców, należących do grupy I. i II., głosować będzie w sali prezydyalnej magistratu na I. piętrze, schody główne.

Sekcya II., obejmująca grupę III. i IV., w sali konferencyjnej rady miasta na II. piętrze, schody główne.

Sekcya III., obejmująca grupę V. i VI., w sali rady miasta na II. piętrze, schody główne.

Głosowanie odbywać się będzie od godz. 9 rano do 3 po południu, t. j. w czasie najgorszym dla robotników. Osoby, zamieszczone na listach wyborczych, którymby nie doręczono legitymacyj i kartek głosowania do niedzieli dnia 26 stycznia, lub te osoby, które kartki swe zagubiły, muszą się zgłosić osobiście po ich odbiór w dniach 27, 28 i 29 stycznia do ekspedytu magistratu (w podworcu, I. piętro) od godz. 11 do 2 po poł.

W jakiej grupie ma robotnik danego zawodu głosować, wskazuje następujące zestawienie:

**Grupa I.:** przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy;

**Grupa II.:** przemysł keramiczny i budowlany;

**Grupa III.:** przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwo;

**Grupa IV.:** przemysł skórny, sukienniczy, papierowy i chemiczny; przemysł tapicerski, wyrób towarów drzewnych, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych etc., przemysł graficzny;

**Grupa V.:** produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy, ten ostatni z wyjątkiem kolei żelaznych i przedsiębiorstw żeglugi parowej, wreszcie inne przemysły;

**Grupa VI.:** kupiectwo (handel).

Każda z pięciu powyższych grup ma wybrać po 5 asesorów i 3 zastępców sądu przemysłowego, tudzież po 1 asesorze sądu apelacyjnego.

Jedynie grupa VI. (handel) wybiera 6 asesorów i 4 zastępców sądu przemysłowego, tudzież 2 asesorów sądu apelacyjnego.

Wybory ściślejsze odbędą się ewentualnie dnia 1 lutego, w tych samych lokalach.

Wybory z kuryi przedsiębiorców odbędą się w piątek dnia 31 stycznia.

* * *

**Baczność Towarzysze!** Celem porozumienia się w sprawie wyborów do sądu przemysłowego, zapraszam komitet okręgowy, miejscowy, zarząd Związku stow. robotniczych i przewodniczących i ich zastępców wszystkich stowarzyszeń zawodowych na zebranie, które odbędzie się we wtorek d. 21 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek l. 6. Ze względu na ważność sprawy i blizki termin wyborów, upraszam o jak najliczniejszy udział. *Dr Zygmunt Marek.*

## Przegląd polityczny.

— **Urzędowe raporty z Księstwa poznańskiego i Prus Zachodnich.** Hr. Bülow, chcąc bardziej unaocznić, jak wielkiem jest niebezpieczeństwo polskie dla niemczyzny, zamówił sobie urzędowe raporty u prezesa księstwa poznańskiego Bittnera i jego zachodnio-pruskiego kolegi Gosslera, które dodano do zapisków stenograficznych sejmu pruskiego przy odnośnych ustępach antypolskiej mowy kanclerza. Panowie ci ułożyli *ad usum* Bülowa bardzo fantastyczną statystykę, przesadzającą znacznie wzmożenie się żywiołu polskiego w zaborze pruskim. Tak, np. dr. Bittner twierdzi, że podczas, gdy ogólny przyrost ludności w księstwie wynosił za okres czasu od r. 1890 do 1900 $7\,^{3}/_{4}$ procent, wzrosła ilość Polaków o $10\,^{1}/_{2}$ procent, a ilość Niemców tylko o $1^{1}/_{2}$ procent, zaś wraz z chłopami niemieckimi, sprowadzonymi przez komisyę kolonizacyjną — o $3^{1}/_{4}$ proc. Niewątpliwie, jest faktem stwierdzonym, że ludność polska odznacza się większą płodnością od niemieckiej, ale różnica wykazana przez Bittnera wkracza w dziedzinę bajek, gdyż naturalny przyrost Polaków w zaborze pruskim osłabia znacznie ogromna emigracya zarobkowa robotników rolnych i przemysłowych do prowincyj zachodnich, co widać nawet z własnych cyfr Bittnera, który zestawia niecałe 8 procent zwiększenia się ludności w Poznańskiem z 15 proc. przyrostu w prowincyach niemieckich. Zarówno Bittner, jak i Gossler wskazują na ogromny wzrost handlu i rzemiosł polskich, oraz wolnych zawodów (lekarzy, adwokatów), co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą wobec tendencyjnego usuwania Polaków od wszelkich urzędów publicznych, ale imci panowie Bittner i Gossler dopatrują się w tem intrygi antypaństwowej i Gossler np., z tajemniczą miną zaznacza, iż Polacy starają się systematycznie zawładnąć gospodami i zajazdami, które mają pewne polityczne znaczenie... Bądź co bądź, usunąwszy na bok rozmyślne zwiększanie na oficyalnym papierze dorobku polskiego, przyznać musimy z zadowoleniem, iż z wyjątkiem posiadłości szlacheckiej, która się kurczy wskutek wyprzedawania obszarów dworskich komisyi kolonizacyjnej, (ubytek ten, co prawda, kompensują znacznie chłopi

WILLIAM MORRIS.

## WIEŚCI Z NIKĄD.

13)

— W takim razie proszę ją wziąć i nic sobie z tego nie robić, jeśli się zgubi. Bo i cóż to szkodzi? Znajdzie ją kto inny i weźmie do swego użytku, a wy otrzymacie nową.

Wziąłem fajkę z jej ręki, aby ją z blizka obejrzeć i zapominając się zupełnie, spytałem: — Ależ jabym nawet nie był w stanie opłacić tak drogocennej rzeczy!

Dick jednak położył mi rękę na ramieniu i spojrzał w oczy tak drwiąco, że zawstydziłem się nowego przejawu zamierzchłej moralności. Zczerwieniłem się i zamilkłem; dziewczynka zaś przypatrywała mi się z wielką powagą, jakgdybym był cudzoziemcem, nie umiejącym się z nią porozumieć w jej mowie ojczystej, gdyż słowa moje pozostały dla niej całkiem niezrozumiałe.

— Serdecznie dziękuję — rzekłem wreszcie głęboko przejęty i wetknąłem fajkę do kieszeni, nie będąc pewnym, czy niezadługo nie będę z tego powodu pociągany do odpowiedzialności przez policyę.

— Proszę bardzo — odpowiedziała dziewczynka, w zabawny sposób starając się naśladować maniery osoby dorosłej. — Przecież to bardzo przyjemnie módz się przysłużyć takiemu miłemu, staremu panu, zwłaszcza że na pierwszy rzut oka widać, iż gość musi przybywać gdzieś z dalekich stron.

— Tak, kochane dziecię — rzekłem — jestem wielkim podróżnikiem przed Panem.

Zaledwie wypowiedziałem to kłamstwo przez grzeczność, gdy chłopczyk znów się zjawił na progu, niosąc tacę, na której stała wysoka flaszka z szlifowanego szkła i dwa wspaniałe kielichy.

— Możeby sąsiedzi raczyli przed odejściem wypić u nas kieliszek wina? spytała dziewczynka, wywiązując się sama z roli gospodyni, gdyż chłopczyk widocznie bardzo był nieśmiały. — Nie często odwiedzają nas podobni goście.

Chłopczyk postawił tacę na stole i uroczyście napełniał wysokie kieliszki winem, mającem żółtawy kolor słomy. Nie dałem się prosić, gdyż dzień był gorący i uczuwałem pragnienie. I zaprawdę — myślałem — chyba jeszcze jestem przy życiu, a winna latorośl nadreńska także jeszcze rodzi owoce, bo jeśli kiedykolwiek, to chyba tego ranka piłem wyborne wino reńskie. W myśli też postanawiałem wybadać Dicka, skąd i jakim sposobem otrzymują tak wspaniałe wino, skoro już niema robotników, zmuszonych pić zepsute piwo, zamiast cudownego wina, przez nich sporządzonego.

— Czy nie spełnicie naszego zdrowia, moi mali, kochani sąsiedzi? spytałem, zwracając się do naszych gospodarzy.

— Ja wina nie pijam — odparła dziewczynka — wolę limoniadę, lecz zdrowie wasze spełnię.

— A ja wolę piwo z imbierem — wyznał chłopczyk.

Tak, tak, myślałem, więc gust dzieci przecież pozostał niezmieniony. Po chwili, pożegnawszy się, opuściliśmy wnętrze sklepu.

Ku memu rozczarowaniu dostrzegłem, że zamiast pięknej kobiety, trzyma konia wysoki starzec — wydało mi się, jakoby nagle pierzchło cudne, senne widziadło. Starzec wytłumaczył nam, że dziewczyna, nie mogąc czekać dłużej, jemu powierzyła siwka. Widząc zaś nasze rozczarowanie, zmrużył figlarnie oczy i zaśmiał się wesoło, a nam nie pozostało też nic innego, jak pójść za jego przykładem.

— Dokąd jedziecie?

— Do Bloomsbury — odparł Dick.

— Jeśli wam na tem nie zależy, abyście byli sami, to chętniebym się przyłączył — rzekł starzec.

— Zgoda — przyzwolił Dick. — A gdy zechcecie wysiąść, powiecie mi, to zatrzymam konia. A teraz wsiadajmy.

Gdyśmy znów ruszyli, począłem pytać, czy we wszystkich sklepach usługują dzieci.

— Dość często — objaśniał Dick — zwłaszcza tam, gdzie niema ciężkich przedmiotów do podawania. Dzieciom sprawia to przyjemność, przytem uczą się obchodzić z wielu przedmiotami, dowiadują się, z czego sporządzone, skąd pochodzą i innych nabywają wiadomości. Przytem jest to zajęcie tak lekkie, że każdy je może spełniać. Niegdyś podobno wielu ludzi cierpiało na dziedziczną chorobę, zwaną „lenistwem,“ ponieważ pochodzili od ludzi, którzy za niedobrych, dawnych czasów byli przyzwyczajeni, zajęcia swe przekazywać innym — od ludzi znanych w historyi pod nazwą chlebodawców, lub właścicieli niewolników. Otóż ci ludzie, cierpiący na chorobę lenistwa, z początkiem naszej ery cały swój czas trawili na usługiwaniu po sklepach, będąc absolutnie niezdolnymi do innej pracy. A zdaje mi się nawet, że dłuższy czas zmuszano ich gwałtem do jakiegokolwiek zajęcia, gdyż skutkiem ciągłego lenistwa stawali się coraz szpetniejsi, że sąsiedzi nie mogli wprost znosić widoku takich cherlaków.

Do rozmowy wmieszał się starzec, nowy nasz towarzysz.

— To wszystko prawda, sąsiedzie — począł — ojciec mój pamięta nawet dziewczęta z owych czasów i powiada, że wygląd ich był najjaskrawszem zaprzeczeniem młodości: ręce, jak patyki, drobne, nierozwinięte ramiona, figury, jak u lalek porcelanowych, cienkie wargi, szpiczaste nosy i blade policzki, a o każde słowo, o każdy giest czuły się dotknięte i obrażone. Nic dziwnego, że dzieci ich były tak brzydkie, bo żaden mężczyzna, chyba taki sam, jak one, wstępował w związki małżeńskie z istotami tak upośledzonemi.

Wszystko to było dla mnie bardzo zajmujące i chętnie byłbym słuchał dalszych wywodów starca, lecz Dick, którego to najwidoczniej nudziło, przerwał głośnym śmiechem, mówiąc:

— Wybaczcie sąsiedzi, ale to zbyt śmieszne! Ludzie, nie chcący pracować! Ha! ha! ha!

Śmiał się coraz serdeczniej, a ja dla towarzystwa także skrzywiłem twarz, jakby w uśmiechu, gdyż jak pojmiecie, mnie wcale nie wydało się nieprawdopodobnem, że ludzie nie chcieli pracować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polscy, wykupujący naodwrót sporo ziemi z rąk niemieckich), żywioł polski nie słabnie, lecz owszem wzmaga się, i co ważniejsze, zwiększa się nietylko jego liczebność, lecz i świadomość narodowa.

— **Obstrukcyę przeciw cłom zbożowym** prowadzą niemieccy posłowie socyalno-demokratyczni w komisyi dla taryfy celnej z prawdziwie niemiecką systematycznością. Przy każdym paragrafie, ba nawet przy każdym ustępie każdego paragrafu, stawiają mnóstwo wniosków dodatkowych i poprawek. Każdy z tych swoich wniosków uzasadniają, wywołują dyskusyę, a gdy zostanie odrzuconym, stawiają go znowu w nieco zmienionej formie, jako nowy wniosek i tak w nieskończoność. Naszych towarzyszów jest w komisyi tylko pięciu: Bebel, Singer, Stadthagen, Molkenbuhr i Geyer, ale umieją oni w znakomity sposób przewlekać obrady, celem udaremnienia zamachu lichwiarzy zbożowych. Popierają ich poniekąd wolnomyślni, ale w sposób nie tak zdecydowany i energiczny, jak to umieją walczyć jedynie socyaliści. Np. tow. Geyer przedkłada wniosek, aby w taryfie celnej, zamiast terminu „cetnar podwójny“, wstawiono wszędzie oznaczenie „100 kilogramów“. Tow. Stadthagen uzasadnia ten wniosek. Przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu Fischer, zwalcza go. Jeden z wolnomyślnych przemawia przeciw wnioskowi Geyera, drugi za tym wnioskiem. Stadthagen jeszcze raz przemawia w obronie tego wniosku. Wreszcie następuje głosowanie: wniosek socyalistów zostaje odrzucony większością głosów... Projekt taryfy celnej ma 1300 pozycyj. Jeżeli przy każdej rozwinie się taka dyskusya w komisyi, to obrady komisyjne musiałyby potrwać kilka lat! A przecież potem musi projekt przyjść pod dyskusyę szczegółową w pełnym parlamencie, gdzie ta komedya obstrukcyjna może się powtórzyć od początku do końca z tą tylko różnicą, że w komisyi zaledwie 5, a w pełnym parlamencie 58 socyalnych demokratów może swą wymowę zużytkowywać w usługach obstrukcyi przeciw lichwie zbożowej...

— **Reforma wyborcza we Francyi.** Stawianie kandydatury równocześnie w kilku okręgach wyborczych przy wyborach do parlamentu we Francyi było dotąd niedopuszczalne; można było kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym. Obecnie wypracowała parlamentarna komisya dla prawa wyborczego cały szereg wniosków, zmierzających do zmiany ustawy wyborczej z dnia 17 czerwca 1889 r. w tym kierunku, że można będzie stawiać kandydaturę równocześnie w dwóch różnych okręgach wyborczych.

— **Maleńka ilustracya do mowy tronowej króla Edwarda.** W mowie tronowej, którą król Edward otworzył drugą za swego panowania sesyę parlamentu angielskiego, znajduje się następujący zwrot: „Mimo nużącego charakteru walki okazują moi żołnierze wiele radosnej chęci w znoszeniu uciążliwości wojny partyzanckiej, a nawet z własną szkodą — wiele ludzkości w traktowaniu wroga, która na jak największe uznanie zasługuje“...

Piaskiem frazesu niesposób zasypać ani kałuż krwi, ani popielisk, któremi znaczą swój pochód wojska angielskie — nie zasypie się i oczów całemu światu, który na podstawie tylu faktów, świadczących o czemś wręcz przeciwnem, zdążył sobie wyrobić dostateczną opinię o „humanitarności“ „pogromców“ Burów. W tych warunkach ciekawym jest wydrukowany świeżo w „Pall. Mall. Gazette“ list z obozu wojskowego w Aldershot, przedstawiający, z jakich to elementów rekrutują się ci rzekomi „rycerze bez strachu i zarzutu“, o których mowa tronowa prawiła. W Halifaxie — jak twierdzi informator „P. M. Gazety“ — wywołał bardzo niemiłą sensacyę fakt, iż człowiek pewien, oskarżony o fałszywe wyłudzenie pieniędzy, uniknął wszelkiej odpowiedzialności karnej, wstąpiwszy do pułku West-Riding. Korespondent kończy ironiczną uwagą, że jeżeli przy werbunku wprowadzi rząd wszędzie taką normę, wówczas koszary nie będą pod względem personalu różniły się od więzień, a place do parad wojskowych zanadto przypominać będą... dziedzińce więzienne.

# Przegląd społeczny.

**Ankieta w sprawie przemysłu szewskiego.** W piątek 17 b. m. rozpoczęła się w wiedeńskim statystycznym urzędzie pracy ankieta w sprawie stosunków pracy i produkcyi w przemyśle szewskim, w szczególności zaś w sprawie chałupnictwa panującego w tym przemyśle.

Obrady zagaił minister handlu Call, który zaznaczył, iż ankieta ta jest dalszym ciągiem odbytej w lecie 1899 ankiety w sprawie stosunków w przemyśle krawieckim. Ustawodawstwo socyalne wówczas tylko może przynieść realne korzyści, jeżeli opierać się będzie na możliwie najdokładniejszem zbadaniu rzeczywistych stosunków.

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie ekspertów z łona przedsiębiorców; są nimi przedstawiciele trzech firm wiedeńskich. Po południu odbywały się posiedzenia w dalszym ciągu. Ankieta potrwa kilka dni.

W skład komisyi ankiety wchodzą funkcyonaryusze statystycznego urzędu pracy, członkowie rady pracy, tudzież rzeczoznawcy z grona pracodawców i robotników.

**Nadużycia przy wyborach do lokalnej komisyi kolejowej kasy chorych w Nowym Sączu.** Donoszą nam z Nowego Sącza: We wtorek 14 bm. odbyły się tu wybory do lokalnej komisyi kolejowej kasy chorych. Terminu wyborów czy to dla niedbalstwa zarządu czy też rozmyślnie, w warsztatach wcale nie ogłoszono, podczas gdy robotnikom zajętym przy ruchu, jeszcze przed kilku dniami rozdano kartki do głosowania. Dopiero na wezwanie przewodniczącego komisyi wyborczej około południa w sam dzień wyborów rozdano te kartki robotnikom z warsztatów. Ponieważ zabroniono robotnikom wypełniać kartki wyborcze w warsztatach, gdzie zresztą brak dostatecznej ilości piór i atramentu dla tak wielkiej liczby głosujących, zaledwie połowa uprawnionych do głosowania robotników mogła skorzystać z przysługującego im prawa wyborczego. A około 100 kart, oddanych po południu, komisya wyborcza już nie przyjęła!

**Z ruchu robotniczego we Lwowie.** W sprawie wyborów do sądów przemysłowych odbyło się w bieżącym miesiącu 15 zawodowych zgromadzeń poufnych, na których omawiano ważność i znaczenie sądów. Energicznej tej agitacyi też należy zawdzięczyć, że w pierwszych pięciu grupach lista socyalno-demokratyczna przeszła nawet bez listy jakiejś partyi przeciwnej, a w grupie handlowej lista postawiona przez klerykalno-antysemicką młodzież handlową uzyskała zaledwie 27 głosów.

Dnia 13 bm. wieczorem w stowarzyszeniu zawodowem krawców odbyło się liczne poufne zebranie, na którem omawiano stanowisko, jakie czeladnicy krawieccy mają zająć wobec zwołanego na 26 bm. ogólno-krajowego wiecu krawców.

Dnia 12 bm. odbyło się liczne poufne zebranie robotników dziennych, na którem tow. Wityk i inni mowcy omawiali sprawy organizacyjne i zawodowe.

Takie same sprawy tow. Trawiecki, Wityk, Schwarz i inni omawiali na poufnem zgromadzeniu krawców, które obradowało w sobotę 18 bm. po południu.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się liczne zebranie metalowców, na którem towarz. Szminda zdał sprawę z przebiegu obrad konferencyi zawodowej. Następnie omawiano sprawę rozwiązania korporacyjnej kasy chorych metalowców. Po dłuższej dyskusyi uchwalono w najbliższym czasie zwołać walne zgromadzenie członków korporacyjnej kasy chorych, na którem ma być postawiony i uchwalony wniosek rozwiązania kasy.

**Z ruchu robotniczego w Przemyślu.** W poniedziałek 13 bm odbyło się w Przemyślu zgromadzenie poufne robotników szewskich pod przewodnictwem tow. Kotlińskiego. O sprawach organizacyi zawodowej mówili tow. Schiffler, Kotliński, Golanka, Staroń i Giełda. Uchwalono odbyć 20 bm. powtórne zebranie poufne.

Tegoż samego dnia odbyło się poufne zgromadzenie robotników krawieckich, na którem wybrano mężów zaufania dla wszystkich pracowni krawieckich, oraz załatwiono cały szereg spraw administracyjnych.

We środę 15 bm. odbyło się poufne zgromadzenie robotników stolarskich, na którem tow. Gniewoszewski złożył sprawozdanie z kongresu zawodowego. Następnie o sprawach miejscowej organizacyi przemawiał tow. Witold Reger, któremu zebrani zgotowali entuzyastyczne przyjęcie.

W sobotę 18 bm. odbyło się zgromadzenie robotników dziennych, pod przewodnictwem tow. Janusza. Tow. Blicharski imieniem robotników dziennych, wśród gorących oklasków wita tow. Witolda Regera, poczem tow. Szczepan Kurowski z Krakowa w długim wywodzie objaśnia zebranym cele organizacyi zawodowej i uchwały ostatniego kongresu zawodowego. Tow. Witold Reger mówi następnie o potrzebie kształcenia się i o konieczności składania ofiar na cele uczciwej, niezawisłej oświaty, jakiej robotnikom dostarcza partya socyalna-demokratyczna w pismach i broszurkach swoich. W dyskusyi przemawiali jeszcze tow. Janusz i Blicharski, poczem z aplauzem wyrażono swoją solidarność z z ostatniemi uchwałami kongresu.

**Ze Stanisławowa** donoszą nam: w piątek dnia 17 bm. odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych przy ul. Sobieskiego poufne zebranie robotników metalurgicznych, na którem po referacie tow. Nachera ze Lwowa jako sekretarza zawodowego, uchwalono jednogłośnie przystąpienie do ogólnego Związku robotników metalurgicznych i założenie stacyi płatniczej w Stanisławowie. Natychmiast blizko 30 metalowców zgłosiło swe przystąpienie, poczem wybrano kierownika stacyi płatniczej i komisyę z 3 członków celem kontroli.

W tym samym dniu odbyło się zebranie poufne robotników piekarskich, na którem tow. Nacher podał do wiadomości uchwałę kongresu przemyskiego co do zakładania organizacyj krajowych, poczem uchwalono w tym duchu przekształcić istniejącą tu grupę miejscową Związku robotników żywnościowych.

Wogóle ruch zawodowy w Stanisławowie od kilku miesięcy znacznie się ożywił; oprócz istniejących już organizacyj założono stacyę płatniczą młynarzy i metalowców; stacya płatnicza piekarzy zamieniła się na filię, stowarzyszenie garbarzy podniosło się i w myśl uchwały kongresu wnieśli garbarze do namiestnictwa statuta z zawiadomieniem o założeniu krajowego stowarzyszenia robotników garbarskich z siedzibą w Stanisławowie, wkrótce też przystąpią stolarze do zamiany dotychczasowej stacyi płatniczej na filię.

# Z literatury i sztuki.

**„O formach rządu“.** Szkic socyologiczny. Napisał Ignacy Daszyński. Wydawnictwo Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Kraków 1902. Cena 20 halerzy. (Do nabycia we wszystkich księgarniach).

W tej bardzo popularnej broszurce przedstawia tow. poseł Daszyński w krótkim zarysie historyę zmian form rządu, oraz istotę każdego poszczególnego ustroju państwowego. W przejrzysty sposób zebrane znajdzie tu robotnik opisy wszystkich form rządu, co ułatwi mu ogromnie zrozumienie wiadomości politycznych, które czyta w gazetach. Dowie się on stąd, co to jest republika, monarchia konstytucyjna, parlamentaryzm, federacya, unia personalna, kolonie itd. Na końcu broszurki dołączona tabela, która daje przegląd form rządu we wszystkich państwach. Dlatego dla każdego robotnika, chcącego się uświadomić, broszurka ta jest niezbędną.

**Styczniowy numer „Promienia“**, pisma poświęconego sprawom młodzieży szkolnej, wyszedł z druku i zawiera programowy artykuł wstępny, artykuł o samokształceniu, dalej „Wilki w owczej skórze“ (przyczynek do historyi stronnictwa t. zw. narodowo-demokratycznego), szkic literacki o poecie Franciszku Nowickim, „Przyczynek do historyi ruchu wśród młodzieży polskiej zaboru rosyjskiego“, korespondencye z Warszawy, Paryża, Podgórza, Stanisławowa i Lwowa, odezwę z zaboru pruskiego, wkońcu bibliografię i kronikę. Prenumerata „Promienia“ wynosi kwartalnie 1 Kor. 15 hal. Adres redakcyi: Lwów, Ossolińskich 6: filia w Krakowie, ul. św. Gertrudy 7, III p.

**Z teatru** komunikują nam: Drugie przedstawienie „Mężczyzny“, sztuki w 3 aktach p. Zapolskiej-Janowskiej, zgromadziło licznych słuchaczy, którzy oklaskiwali gorąco autorkę i artystów. Autorce po 2 akcie wręczono piękny bukiet i wieniec.

Wczoraj rano artyści nasi odbyli próbę z komedyi w 3 aktach Ernst'a „Kierownik szkoły“, która jest ostrą a wesołą satyrą na system szkolny niemiecki. Grano tę sztukę niedawno we Lwowie z wyjątkowem powodzeniem.

Wczoraj po południu odbyła się generalna próba z „Kościuszki pod Racławicami“, który będzie dzisiaj (we wtorek) wznowionym z nową obsadą i nową wystawą. Nowe role odegrają po raz pierwszy pp. Mielewski (Kościuszko), Kotarbiński (Głowacki), Bednarczyk, Zelwerowicz, Sosnowski, panie Wolska (Filomena) i Puchniewska. W akcie II. na scenie grać będzie orkiestra „Harmonia“.

# Z sali sądowej.

**Echa wyborów do rady państwa.** We czwartek 16 b. m. stawał tow. Witold Reger przed sądem powiatowym w Przemyślu, oskarżony przez prokurat. o przekr. z § 496 u. k., którego miał się rzekomo dopuścić na wiecu włościańskim w Medynicach, na przedwyborczem zgromadzeniu w r. 1900. O sprawie tej, którą już po raz czwarty rozstrzygały sądy, pisaliśmy już kilkakrotnie w „Naprzodzie.“ Z początku prokuratorya w Stryju ścigała tow. Witolda Regera, ks. Jesypa, ks. Dawydiuka, ks. Baczyńskiego i cały szereg innych mowców o zbrodnię z §. 65 u. k. Następnie odstąpiono po trwającem przez kilka miesięcy śledztwie od ścigania oskarżonych o zbrodnię, natomiast na podstawie zeznań szynkarzy Sische i Judy Sternbachów z Medynic dopatrzono się w przemówieniu tow, Regera wspomnianego powyżej przekroczenia. W trzech poprzednich rozprawach, z których dwie odbyły się w Medynicach, sąd ciągle dla uzupełnienia powoływał nowych świadków, przy obecnej rozprawie, w której zastępował tow. Regera, adwokat tow. Dr. Lieberman, postanowił sąd ponownie przesłuchać wszystkich świadków i znowu odroczył rozprawę.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 21 stycznia 1792 Ścięcie Ludwika XVI. — 1878. Rosyanie obsadzają Adryanopol.

**Dziś w teatrze:** „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Środa: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 akt. Feydeau (ceny zniżone).

Czwartek: „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach Gabr. Zapolskiej-Janowskiej, rozpocznie „Miły gość“, komedya w 1 akcie Courteline'a.

Sobota: „Kierownik szkoły“, komedya w 3 aktach Ottona Ernsta (nowość).

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład p. Tadeusza Godlewskiego: „O cieple“, z demonstracyami.

**Konkurs na odznaki majowe** rozpisał zarząd partyjny austryackiej socyalnej demokracyi, jak corocznie, tak i tego roku. Projekty (rysunki, modele lub t. p.) z podaniem ceny, opatrzone hasłem i z załączoną kopertą opatrzoną temsamem hasłem, a zawierającą wewnątrz nazwisko i adres, należy nadsyłać najdalej do 20 lutego b. r. do sekretaryatu partyjnego pod adresem: Ferdinand Skaret, Wien VI. Mariahilferstrasse 89 A, gdzie można również zasięgnąć bliższych informacyj.

**Krakowskie Towarzystwo ratunkowe** chyli się do upadku, a obecnie grozi mu wprost rozwiązanie, jak tego dowodzi komunikat sekretarza, ogłoszony w dziennikach. Upada zaś ono od czasu, jak prezesem został niesympatyczny i tak powszechnie w Krakowie nielubiany Wicherkiewcz, który chciałby wszystkie godności honorowe w swoje zagarnąć ręce. To też przy tegorocznych wyborach powinni członkowie pomyśleć o innym prezesie, jeżeli im rzeczywiście dobro tak pożytecznego i potrzebnego Towarzystwa leży na sercu.

**Ze stacyi ratunkowej.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zgłosił się na tutejszą stacyę ratunkową Szczepan Szarko, zwrotniczy kolei północnej, który w awanturze w jednym z nocnych lokalów na ul. Bożego Ciała odniósł silną ranę w głowę. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono go do domu.

Tej samej nocy przyprowadził stójkowy na stacyę służącą Maryę Sierocińską, którą czuły narzeczony pobił, tak iż na kolanach i czole wystąpiły krwią nabiegłe sińce.

**Wiec akademików żydowskich w Krakowie** odbył się w niedzielę wieczorem w sali zarządu templowego. Przyszło na nim do starć między syonistami, którzy się zjawili z drem Lehrfreundem na czele, a socyalistami. Akademik Margulies referował o założeniu żydowskiego uniwersytetu ludowego; oświadczył on, że jego zdaniem Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza jest dla żydów nieodpowiedni i że on „żywi nieufność do aryjskiej ręki niosącej oświatę żydom“

W żywej dyskusyi, jaka się nad tą sprawą wywiązała, zabrał głos tow. dr Drobner; wykazał on, że Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza spełnia swoje zadanie, dąży do oświecania tych, którzy już zdobyli elementarne wiadomości i dla tych ten Uniwersytet wystarczy w zupełności. Bo jeśli chodzi o naukę czytania i pisania, zadanie to winny spełniać szkoły ludowe i szkoły dla analfabetów. A nie trzeba być syonistą, aby podnosić lud żydowski, trzeba być tylko człowiekiem. Realną pracą na dziś dla żydowskiej młodzieży byłoby tworzenie szkółek. Wystarczy, jeżeli młodzież akademicka, nie wstydząc się źle ubranych robotników, zbliży się do nich i nieść im będzie oświatę. Mówca protestuje przeciw odtrącaniu „aryjskiej ręki, niosącej oświatę“, gdyż wyodrębnianie się żydów jest w wysokim stopniu szkodliwem. Zasada Monroe'go, zastosowana do stosunków żydowskich, zasada: żydzi dla żydów — jest błędną i przyniosłaby zgubne skutki. (Długotrwałe oklaski).

Akad. Grossman sądzi, że żydowski uniwersytet ludowy nie będzie jakimś rodzajem kontragitacyi przeciw Uniwersytetowi im. Mickiewicza, będzie raczej jego uzupełnieniem. Mówca protestuje przeciw przyjmowaniu jakiejkolwiek pomocy od obecnego kahału.

Pewien dowcipniś zaproponował, by nową instytucyę nazwać żydowskim uniwersytetem ludowym im. Mojżesza.

Ostatecznie uchwalono większością głosów wniosek referenta o założenie uniwersytetu ludowego szczególnie dla popularyzowania judaistyki, oraz wniosek akad. Grossmana o stworzenie kursu języka polskiego przy tym żydowskim uniwersytecie ludowym.

Drugi punkt porządku dziennego: „Stanowisko młodzieży żydowskiej w życiu politycznem i społecznem“, referował ak. Glassner. Młodzież żydowska nie powinna dać się uwieść zgubnemu wirowi walk narodowościowych, lecz iść za ideami postępu. Myśl separatyzmu i izolacyi nie powinna znaleźć przystępu do młodych umysłów żydowskich. W walce o prawa ludu miejsce ich w partyi socyalno-demokratycznej. Wkońcu przedstawia mówca korupcyjną gospodarkę kahałów.

Wywiązała się następnie dyskusya między syonistami a socyalistami, w której naturalnie jedni drugich nie przekonali.

Wkońcu, już około północy, uchwaliła większość zebranych uznać potrzebę zakładania żydowskich stowarzyszeń gimnastycznych.

**Wybory do lwowskiej rady miejskiej.** Nasi towarzysze lwowscy rozwinęli już energiczną agitacyę w sprawie wyborów miejskich. W bieżącym tygodniu odbędą się w stowarzyszeniach zawodowych poufne zebrania w tej sprawie. Dnia 27 bm. odbędzie się pierwsze publiczne zgromadzenie wyborcze.

Przy tej sposobności musimy sprostować wiadomość lwowskiego korespondenta „N. Reformy“, który wymienił już liczbę i nazwiska kandydatów socyalistycznych. Stwierdzamy, że komitet partyjny nie dyskutował jeszcze wcale nad kandydatami, ani też nie powziął żadnej uchwały w tej sprawie. Wszelkie więc kombinacye są zupełnie dowolne.

**Kradzieże w krakowskiem muzeum narodowem.** W ostatnich czasach przekonano się, że podczas dokonywanej niedawno restauracyi lokalu muzeum narodowego w Sukiennicach, spełniono kilka kradzieży muzealnych przedmiotów. Władza zarządziła dochodzenia. Przedmioty prawdopodobnie dadzą się odzyskać.

**Eksplozya w lwowskiej „Uranii“.** Powodem eksplozyi, jaka miała miejsce w lwowskiej, szumnie i dla reklamy tak zwanej Uranii jest znane skąpstwo przedsiębiorcy Uranii i właściciela pałacu kryształowego barona Romaszkana. Eksplozya nastąpiła, gdy monter obsługujący kinematograf zajęty był przygotowaniem fotografii na tak zwanych filmach celuloidowych. Monter miał w worku kilkudziesięciometrowy pas celuloidowy, a więc materyał bardzo łatwo zapalny. Do manipulacyi z takim aparatem potrzebny jest silny prąd elektryczny, który musi być izolowanym. Ale dla pana Romaszkana zdrowie a nawet życie ludzkie przedstawiają mniejszą wartość, niżli koszta izolacyi. To też oszczędność jego była bezpośrednim powodem eksplozyi, która pociągnie za sobą dłuższą chorobę, a może i niezdolność do pracy dwóch ludzi. Cynicznem było zachowanie się tego plantatora bezpośrednio po wypadku. Siedział sobie najspokojniej w kawiarni, jakby nic nie było zaszło, a potem odezwało się w nim uczucie zysku chciwego przedsiębiorcy, który przed sobą widział tylko materyalną szkodę, powstałą z powodu spalenia się film. Poparzonego montera lżył słowami jak: osioł, bydlę i t. p. i wcale nie myślał o ratunku, potrzebnym dla ofiary skąpstwa. Że nieszczęśliwi wcale nie byli ubezpieczeni w kasie chorych, samo przez się się rozumie.

**Fatalny wypadek na scenie** wydarzył się artyście sceny lwowskiej p. Feldmanowi. Podczas pierwszego aktu „Zaczarowanego Koła“, runęło wiązanie dachu chaty, na którym pan Feldman właśnie się znajdował. P. Feldman spadł z kilkumetrowej wysokości i doznał silnego potłuczenia, oraz prawdopodobnie wywichnięcia ręki. Grał jednak do końca przedstawienia; rękę opatrzył mu natychmiast lekarz.

**Porządki na poczcie krzeszowickiej.** Od zarządu kopalni w Tenczynku otrzymujemy następujący list: „Według załączonej koperty i uwidocznionych na tejże pieczęci poczty w Rożnowie nadano tamże list polecony dnia 26 listopada 1901, poczta krzeszowicka według pieczęci odebrała tenże list 27 listopada 1901, zarządowi kopalni zaś doręczono recepis wraz z listem dnia 16 stycznia 1902, mimo że posłaniec z kopalni codziennie po listy i gazety na pocztę chodzi. Dodać przytem musimy, że list ten zawierał kwit (na pensyę wdowy) za miesiąc listopad, która dotychczas na pieniądze te czekała, kopalnia bowiem nie mając kwitu, nie mogła jej należącej się pensyi przesłać — ta zaś, nie mogąc się na pieniądze doczekać, pisała drugi list, z wyrzutami, także polecony, który wysłany 13 b. m., otrzymaliśmy równocześnie z listem wysłanym z Rożnowa 26 listopada 1901“. Pośpiech prawdziwie europejski...

**Ciemnota u ludu.** Pewien zamożny wieśniak z powiatu grybowskiego wydał swą małoletnią córkę zamąż. Chorowite i fizycznie nie rozwinięte dziewczę nie chciało żyć z mężem i po pewnym czasie powróciło do ojca, który począł je wozić do lekarzy w Nowym Sączu i Krakowie, lecz bezskutecznie. Dziewczyna nawiązała tymczasem stosunki z młodym parobczakiem, który był jej blizkim krewnym i po kilku miesiącach objawiły się u niej dziwne przypadłości, połączone z ociężałością i jakąś puchliną. Lekarz w Nowym Sączu, do którego ojciec znowu zawiózł córkę, stwierdził u niej brzemienność, czemu jednak tak ojciec, jak i córka, wiary dać nie chcieli. Wtedy krewniak, pragnąc również zatrzeć ślady swego stosunku z córką stryja, sprowadził „cudownego“ bacę-znachora, który w trzech dniach zobowiązał się usunąć puchlinę, za co zażądał 60 koron. Przez trzy dni kąpał dziewczynę w gorącej wodzie, domownikom kazał modlić się z przystrojonemi w kwiaty świecami w ręku. Gdy to wszystko nie pomogło, zażądał znowu 60 kor. i postanowił „dobyć z dziewczyny krwi“, gdyż w przeciwnym razie zginie. Operacyi tej dokonał baca w osobnym alkierzu, oddaliwszy wprzód domowników. Gdy jednak mimo tego „puchlina“ nie ustępowała, rozgniewany wieśniak wyrzucił bacę za drzwi. Sprawa nabrała wkrótce rozgłosu i „znachor“ stanął przed kilku dniami przed nowosądeckim trybunałem karnym, jako oskarżony o usiłowanie spędzenia płodu i został skazany za „dobywanie żywej krwi“ z dziewczyny na rok więzienia.

**Walne zgromadzenie tarnowskiego Tow. ogrodniczego** odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 3 po południu w sali ratuszowej w Tarnowie. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności ustępującego wydziału. 3. Wybór wydziału. 4. Wnioski członków.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu Tow. ogrodniczego odbędzie się w tej samej sali walne zgromadzenie członków „Spółki sadowniczo-ogrodniczej“.

**Wybory do komisyi szacunkowej** podatku osobisto-dochodowego w Przemyślu, przyniosły następujący rezultat: W II kole uprawnionych do głosowania 453, wzięło udział w głosowaniu 137, wybrani: członkiem, Alfred Fraenkel 131 gł., zast. człon. Schnell Józef 133 gł. i Hirschfeld Jakób 122 gł. W III kole uprawnionych do głosowania 1849, głosowało 387, wybrani członkami: Jan Adamowski 381 gł., Dr. Trybulec 379 gł., Izaak Józef 371 gł., zast. człon.: Górski Józef 382 gł., Laufer Efroim 372 gt.

**Kradzież „z żartu“.** Z Przymyśla piszą nam: W poczekalni II klasy na tutejszym dworcu kolejowym ginęły od dłuższego czasu świece z rezerwowych lichtarzy, przeznaczone do oświetlenia na wypadek, gdyby światło elektryczne nie dopisało. Policya długo śledziła za sprawcą, wreszcie rzuciła podejrzenie na robotnika kolejowego Wronę; ten jednak w zupełności udowodnił swą niewinność. Wrona niezadowoliwszy się wykazaniem swej niewinności, postanowił obecnie na własną rękę śledzić za złodziejem. Przy pomocy jednego ze znajomych odkrył Wrona na obiciu kanapek w poczekalni ślady, jakie mogą pozostać tylko po kaloszach; to naprowadziło go na myśl, że złodziej musi liczyć się do ludzi mających pewne potrzeby. Śledził więc dalej bardzo pilnie i przyłapał na kradzieży — nie zdziwcie się czytelnicy — c. k. agenta policyi przemyskiej Dziedzica, tego samego, któremu powierzono śledzenie za amatorem świec. Dziedzic tłómaczył się przed Wroną, że wziął te świece tylko „na żart“. Czy tego samego zdania będzie prokuratorya, okaże śledztwo.

**Konkurencya więźniów.** Z Stanisławowa donoszą nam: U p. Hauswalda, majstra koszykarskiego, zatrudniającego 3 robotników, wyrabiano dotąd dla okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej kosze na węgle. Obecnie zakład karny w Wiśniczu wniósł ofertę do dyrekcyi, obowiązując się dostarczyć koszów tych o wiele taniej niż Hauswald. Ponieważ prawdopodobnie dyrekcya na to się zgodzi, przeto konsekwencyą tego będzie wyrzucenie na bruk 3 robotników i zrujnowanie majstra. Dziwna rzecz, że władze pozwalają na to, by zakład karny w Wiśniczu puszczał więźniów jako konkurentów przeciw robotnikom; zdaje nam się, że wcale nie należy do zakresu jego działania przyczyniać się do tego, by biedni robotnicy, wyrzuceni na bruk, ginęli z głodu. Czy może mają robotnicy — nie mogąc uczciwie na chleb zarabiać — pójść kraść, aby później dostać się do Wiśnicza i powiększyć tam liczbę tych, których się zmusza do odbierania robotnikom swą pracą zarobku?

**Prorok syoński.** Pan Salomon Glass prostuje: „Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o sprostowanie notatki zamieszczonej p. t. „Prorok syoński“ w dodatku do nru 356 „Naprzodu“ (str. 2) w następujący sposób: Nieprawdą jest, jakobym przepowiadał od jakiegoś czasu w tonie proroczym, że doprowadzę do rozwiązania „Brüderlichkeit“ i stowarzyszenia robotników krawieckich w Stanisławowie w ciągu miesiąca. Nieprawdą jest, jakobym pałał gniewem przeciw zorganizowanym robotnikom-współwyznawcom. Nieprawdą jest, jakoby dając folgę bezsilnemu gniewu mojemu przeciw zorganizowanym robotnikom współwyznawcom, wydaliłem z roboty zatrudnioną u mnie robotnicę, należącą do „Brüderlichkeit“ z błahej przyczyny. Natomiast prawdą jest, że wydaliłem zatrudnioną w moim sklepie dziewczynę z powodu, że mimo kilkakrotnego wezwania nie zjawiła się w sklepie do pełnienia usług, do których, w myśl umowy z jej ojcem zawartej, była zobowiązaną. Salomon Glass“.

Odpowiedź na to sprostowanie pozostawiamy towarzyszom stanisławowskim.

**„Alarmujące wieści“.** Pod tym tytułem donosi sobotni „Orędownik“ za „Gazetę Grudziądzką“ oraz „Dziennikiem Kujawskim“, że jakoby robotnicy polscy napadają w Brodnicy na posterunki wojskowe i że żołnierzy sponiewierali. Robotnicy grożą żołnierzom kosami... Zdaje się, że całą tę wersyę pierwszy puścił w obieg „Geselliger“. Już w środowym bowiem „Gońcu Wielkopolskim“ czytamy w korespondencyi z Brodnicy:

„Hakatystyczny „Geselliger“ improwizuje powstanie polskich rzemieślników. W jednym z tutejszych lokali zbierała się młodzież rzemieślnicza i śpiewała narodowe pieśni. Garncarz Głowacki przyniósł podobno pewnego wieczora kosę i miał powiedzieć ku wielkiej wesołości obecnych: „Gdybyśmy, kosynierzy, tak poszli zdobywać koszary, to sto z nas wypędziłoby cały batalion wojska“. Jakiemuś dajtszkatolikowi kazali na kosę złożyć przysięgę, czego ten naturalnie nie uczynił. „Geselliger“ udaje z miną faryzeusza, że żarty młodzieży bierze na seryo, bo stara się, aby policya przywróciła spokój tam, gdzie go nikt nie zakłócił“.

„Orędownik“ ze zwykłą sobie „alarmującą“ głupotą węszący wszędzie jakąś intrygę, kończy swoją notatkę zapytaniem: „Kto wie, czy to nie jacy najemnicy wrogów polskości, którzy za obce pieniądze wywołują burdy i „bunt polski?“

**Ksiądz uwodzicielem małoletnich dziewcząt.** W Norymberdze zasuspendowano przed kilku dniami proboszcza miejscowej „wolnej“ gminy religijnej, Zieglera, za bezczeszczenie powierzonych jego opiece małoletnich dziewcząt.

**Za fałszerstwo ksiąg kościelnych** zasądził karny sąd krajowy w Szczecinie księdza Steinbrücka z Egessinu na $3^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

**Echa krwawej egzekucyi.** Donieśliśmy w swoim czasie o strasznem pokaleczeniu czeskiego włościanina Kubu i jego żony przez żandarmów. Włościanin ów, jak wiadomo, nie chciał pozwolić egzekutorowi na zajęcie bydła za zaległy podatek, a wezwani przez egzekutora żandarmi poranili szablami Kubu i jego żonę. Sprawa ta została poruszoną w parlamencie. Jak obecnie donosi gazeta miejscowa, wychodzące w Kutnej Horze, zostało wdrożone śledztwo karno-sądowe przeciw chłopom, którzy wzięli udział w składce na rzecz nieszczęśliwego Kubu! Kubu do dziś dnia leży jeszcze na klinice chirurgicznej w Pradze.

**Instytucye studenckie w Rosyi.** W celu uciszenia panującego wśród akademików wrzenia, a także dla ujęcia życia studenckiego w dające się skontrolować tamy — ogłosiło rosyjskie ministerstwo oświaty w „Gońcu urzędowym“ obszerny komunikat, omawiający warunki organizacyi instytucyj studenckich. Instytucye te będą mogły powstawać za zezwoleniem władz uniwersyteckich i posiadać charakter naukowy, artystyczny, sportowy, oraz finansowy (kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, stołownie, herbaciarnie i t. p.) Zebrania wszelkie odbywać się mają po uzyskaniu każdorazowo pozwolenia rektora, w obecności wydelegowanego przezeń przedstawiciela „z personalu profesorów lub administracyi“, któremu przysługiwać będzie prawo przerywania obrad „w razie przekroczenia zakreślonych z góry granic“ i „podawania nazwisk winnych do wiadomości władzy, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności“.

Delegatów z poszczególnych lat i wydziałów mają akademicy wybierać do swych stowarzyszeń w liczbie potrójnej, aby władza uniwersytecka mogła mianować zpośród nich najbardziej odpowiadających jej widokom. Jest to więc wzmocniony jeszcze bardzo w duchu policyjnym system, przypominający stosunki austryackie.

Czy ta koncesya uspokoi narazie akademików rosyjskich, domagających się znacznie głębszych reform w samym ustroju uniwersytetu, przewidzieć trudno.

---

**Wybór** uzupełniający jednego zastępcy członka komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla klasy III odbędzie się dnia 28 b. m. w wydziale skarbowym magistratu w godzinach od 9 do 1 przed południem. Wybór nastąpi w miejsce p. Henryka Rimlera, wybranego członkiem tej komisyi. Okres działania wybranego zastępcy będzie trwał 2 lata.

**Fortuna jest ślepą** — mówi przysłowie. Sprawdziło się to w Ołomuńcu na osobie niejakiego Helferta z Klein-Stohl, który w niezwykłych warunkach wygrał na loteryi 50.000 koron. Helfert bowiem, skazany na śmierć, w drodze ułaskawienia otrzymał dożywotnie, ciężkie więzienie. W takiem położeniu nie będzie mógł oczywiście korzystać w pełni ze swej wygranej.

**Korespondent wiedeński „Słowa polskiego“** donosi, iż podczas konferencyi ambasadora Aehrenthala z rosyjskim ministrem finansów Wittem okazało się, że wobec grożącej ze strony Niemiec nowej taryfy cłowej, Rosya ma podobno skłaniać się do przyznania ulg przemysłowi austryackiemu, ale pod warunkiem otwarcia granicy dla bydła rosyjskiego.

**Sprzeniewierzenie.** Z Nowego Sącza donoszą, że za sprzeniewierzenie pieniędzy kościelnych i gminnych sąd skazał naczelnika gminy Młynna (Limanowa), Józefa Odzionka na 1 miesiąc więzienia.

**Księgarnie kolejowe.** „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że pewne konsorcyum wiedeńskie stara się u centralnych władz kolejowych o wydzierżawienie wszystkich księgarń na dworcach kolejowych w Galicyi.

**Książęta niemieccy, jako handlarze ludźmi.** Dziś, gdy Anglicy z wielkim trudem werbują żołnierzy do południowej Afryki — żal im zapewne tych błogich czasów, kiedy za cenę szterlingów, można było mieć na zamówienie dowolną ilość żołnierzy od ówczesnych dostawców żywego towaru — książąt niemieckich. Korzystali oni obficie z tych dostaw podczas walki z powstaniem północno-amerykańskiem, które mimo ogromnych wysiłków Anglii doprowadziło do utworzenia niezależnych Stanów. O handlu ludźmi, prowadzonym wówczas na wielką skalę przez żądnych grosza panujących niemieckich, wspominają liczne źródła. Znalazł on echo i w niemieckiej literaturze („Kabale und Liebe“). Ale obszerniejsza monografia w tej sprawie wyszła dopiero niedawno z pod pióra Amerykanina Edm. Lowella, który zebrał w jednę całość rozprószone dotąd materyały. W dziełku tem znajdują się interesujące dane, dotyczące traktatów, które zawarło z Anglią 6 książąt niemieckich na dostawę następującej ilości ludzi: książę Hessen-Kassel 16.992, — brunświcki 5.723, — Hessen-Hanau 2.422, — Anspach-Bayreuth 2353 — Waldeck 1225, — Anhalt-Zerbst 1.152. Razem 29.867 ludzi. Za ten „towar“ wojenny otrzymali powyżsi książęta łączną sumę 1,770.000 funtów szterlingów, czyli z górą 35 milionów marek. Coprawda niełatwo im było dostarczyć na czas całe zamówienie. Kraiki ich małe, były w dodatku w owej epoce bardzo mało zaludnione. Tak np. księstwo hessen-kasselskie liczyło wszystkiego około 300.000 mieszkańców, a anhalt-zerbskie nie przekraczało 20.000. Ale „sumienni“ dostawcy żeru dla ołowiu radzili sobie w tym kłopocie i metodą zbójecką, łowiąc przez swych werbowników podróżnych, wędrujących rzemieślników, woźniców itd.

Charakterystyczny bardzo głos pozostał z owej epoki, który uzasadnia łotrowskie praktyki książątek niemieckich... patryotyzmem. Głos ten pochodzi od agenta londyńskiego margrabstwa Anspach-Bayreuth, niejakiego von Gemmingen. Jegomość ten oświadcza, iż jest zdeterminowanym przeciwnikiem handlu ludźmi, ale w tym wypadku owo zło jest źródłem wielkiego dobrodziejstwa. Gdy kraj się przekona, jak wielkie doń napłyną sumy złota, które umożliwią popłacenie długów (nb. będących wynikiem rozrzutności pigmejskich książątek, udających wielkich władców!) wówczas i przeciwnicy tego środka i cały świat(!) mu przyklaśnie. A każdy żołnierz, wysłany do Ameryki, zrozumie, „że pracował na korzyść swej ojczyzny i swoją własną“. Obowiązkiem żołnierzy jest zwalczać wrogów kraju, a największym wrogiem są dotąd długi państwowe.

Z takim patosem komentuje pośrednik w handlu ludźmi własny swój bezwstyd i bezwstyd swego władcy.

W odpowiedzi na traktaty angielskie z książętami niemieckimi zareagowali powstańcy amerykańscy, którzy myśleli przedtem jedynie o zmuszeniu rządu angielskiego do usunięcia różnych nadużyć ogłoszeniem swej niepodległości dnia 14 lipca 1776, wychodząc z tego założenia, że skoro Anglia ucieka się do pomocy obcych przeciwko swej kolonii, tedy i Ameryka musi się postawić w możności zawierania umów z obcemi państwami i korzystania z gorącej sympatyi, jaką u wszystkich miłośników wolności budziła jej sprawa.

Anglia drogo, bo podwójnie zapłaciła za towar ludzki, wywieziony z Niemiec!

**Wschodnio-indyjski fundusz wyborczy holenderskiej socyalnej demokracyi.** Oparte na dokładnej znajomości stosunków wywody tow. Van Kol'a w holenderskiej Izbie posłów w sprawie socyalno-demokratycznego programu kolonialnego, zostały przyjęte w koloniach nader sympatycznie. Wychodzące w Batawii na wyspie Jawie pismo „Java-Bode“ zamieściło niedawno artykuł, wzywający do utworzenia funduszu wyborczego dla tych kandydatów, którzy uznają program kolonialny socyalno-demokratycznej partyi. Autor artykułu zaznacza, że Van Kol stał się najpopularniejszym człowiekiem w Indyach, które u członków socyalnej demokracyi zaciągnęły honorowy dług wdzięczności. Redakcya „Java-Bode“ oświadcza gotowość zbierania składek na rzecz partyi socyalno-demokratycznej, mimo, iż nie uznaje całego jej programu.

---



---

## Z prowincyi galicyjskiej.

Rzeszów, 17 stycznia.

**Przyłączenie Ruskiej wsi. — Wybór do komisyi podatkowej. — Sprawy kahalne.**

Wczoraj rozeszła się po Rzeszowie pogłoska, że ustawa krajowa, na mocy której gminy przyległe „Ruska wieś i część Drabinianki“ mają być do Rzeszowa przyłączone, uzyskała sankcyę. I w rzeczy samej osoby, będące obecnie u steru rządów miejskich, zajmują się żywo kwestyą obsadzenia przyszłej rady przybocznej komisarza rządowego połączonych gmin.

W ostatnich trzech dniach przeprowadzono wybory do komisyi szacunkowej dla podatku osobisto dochodowego. Pierwszy to raz od czasu wprowadzenia nowych ustaw podatkowych, że podatnicy, pojmując doniosłość tych wyborów, okazali dla nich żywe zainteresowanie się. Tworzono komitety, rozwijano agitacyę, ostatecznie wybrano: w pierwszem Kole wyborczem Natana Kannera, w drugiem Kole notaryusza dra Ludwika Midowicza, zaś w trzeciem Kole wyborczem znaczną większością głosów dra Krausa, a zastępcami Michała Woźniaka, majstra kowalskiego i Izraela Axta, szklarza.

Przed niedawnym czasem doniosły już wszystkie prawie poważniejsze dzienniki krajowe o jedynej w swoim rodzaju gospodarce, jaka się w kahale rzeszowskim od lat pod zarządem obecnego przełożonego Izaka Holzera zagnieździła. Mimo znacznych dochodów nie czyni przełożeństwo kahału zadość najniezbędniejszym potrzebom gminy wyznaniowej: bożnice i inne budynki gminne chylą się do upadku, bo przełożeństwo nie tylko nic dla gminy nie robi, ale owszem, wszelkiej u prywatnych osób budzącej się inicyatywie do ulepszeń staje na przeszkodzie.

Dlatego też z radością powitano wkroczenie tutejszego starostwa, które rozporządzeniem z dnia 29 listopada r. z. nakazało przełożonemu kahału pod osobistą odpowiedzialnością natychmiastowe wyłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1900 i rozpisanie nowych wyborów. Radości tej dała ludność żydowska wyraz tak na zgromadzeniu przez wydział żydowskiego stowarzyszenia ludowego zwołanem, jakoteż na drugiem zgromadzeniu, zwołanem przez osobistego adherenta przełożonego kahału.

Tymczasem przełożeństwo zboru izraelickiego, przywykłe do gospodarki przeciwnej najprymitywniejszym zasadom ekonomii, ustawie i statutom kahalnym, ignoruje polecenie starostwa, mimo wyraźnie zagrożonej osobistej odpowiedzialności przełożonego kahału. Przełożeństwo kahału wyłożyło wprawdzie arkusik z cyframi, mający być zamknięciem rachunkowem, ale dotąd ani zamknięcie to przez radę wyznaniową załatwione nie zostało, ani też, pomimo że półtora miesiąca od wydania

polecenia starostwa upłynęło, nie słychać, aby pierwsze nawet kroki do rozpisania wyborów poczyniono.

Kahał rzeszowski widocznie ani ustaw, ani przełożonych władz nie uznaje, panuje w nim zupełna anarchia. Od lat nie było zamknięć rachunkowych, w roku zeszłym odbył kahał jedno tylko posiedzenie, mimo że wedle statutu posiedzenie przynajmniej raz na miesiąc odbywać się powinno. Przełożony zatem czyni wydatki bez uchwał rady wyznaniowej, a wyborów do rady wyznaniowej, której mandat zgasł jeszcze w lipcu r. z., dotąd nie rozpisuje. Nie uwierzy może nikt, że od marca r. z. nie odbyło się żadne posiedzenie rady wyznaniowej — a przecież przełożony jest tylko organem wykonawczym rady i bez jej uchwał nic ważnego przedsięwziąć nie może.

Podobny nieład w zarządzie kahalnym i niewykonywanie poleceń przełożonej władzy może i winno za sobą pociągnąć usunięcie przełożeństwa kahału i rozwiązanie rady wyznaniowej. Takie rozwiązanie rady byłoby najwłaściwszą drogą do zaprowadzenia ładu i porządku w zarządzie kahalnym.

## Telegraf i telefon.

**Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.**

### Kronika lwowska.

**Lwów**, 20 stycznia. Wczoraj wieczór dokonano tu znaczniejszej kradzieży na szkodę złotnika Józefa Libera przy placu Krakowskim. Skradziono rozmaite srebra łącznej wartości 800 koron.

**Lwów**, 20 stycznia. Przed lwowskim sądem przysięgłych toczy się dziś rozprawa przeciw 30-letniej Paulinie Nowickiej, dziewczynie o lekkich obyczajach, oskarżonej o usiłowane skrytobójcze morderstwo. Akt oskarżenia zarzuca Nowickiej, iż w dniu 24 listopada zbliżyła się do łóżka, na którem spał jej kochanek Edward Worcal i zadała mu końcem toporzyska siekiery cios w głowę, który na szczęście nie był śmiertelny. Rozprawie przewodniczy radca sądowy Nahlik, oskarża zastępca prokuratora Strzelecki, oskarżonej broni adwokat dr Aschkenasy. Oskarżona, przesłuchana na dzisiejszej rozprawie, przyznała się do zbrodni, podając, że skłoniło ją do tego czynu to, iż kochanek jej zdradzał ją i wyłudzał od niej pieniądze.

**Lwów**, 20 stycznia. Żołnierz, sprawca zamachu na kaprala policyjnego Onufryka przy placu Bernardyńskim, którego osadzono w cytadeli, zbiegł. Zawiadomiona o tem policya rozwinęła energiczne poszukiwania za zbrodniarzem.

### Nowy szpital w Przemyślu.

**Przemyśl**, 20 stycznia. Tutejsza rada miejska uchwaliła przedstawić wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia zakupno 5227 sążni kwadr. gruntu pod budowę nowego szpitala powszechnego.

### Morderstwo i samobójstwo.

**Stanisławów**, 20 stycznia. Konduktor Jasiński zastrzelił dziś rano we własnem pomieszkaniu swą żonę, a następnie odebrał sobie sam życie. Powód nie jest wiadomy.

### Śmierć pod kołami pociągu.

**Delatyn**, 20 stycznia. Dziś w samo południe najechał pociąg osobowy, zdążający ze Stanisławowa ku Woronience, wyrobnika Bazylego Niorbę, idącego torem od roboty na obiad. Pufry lokomotywy rozbiły mu głowę, zaś koła połamały ręce i nogi i wypuściły wnętrzności.

### Sytuacya.

**Wiedeń**, 20 stycznia. „Sonn- und Montags-Ztg.“ donosi, że w czasie przedwstępnych rokowań dra Koerbera z przywódcami stronnictw czeskich i niemieckich okazało się, iż na razie niema mowy o tem, by akcya ugodowa w czasie sesyi parlamentarnej mogła doprowadzić do jakiegoś pożądanego rezultatu. Rokowania będą zresztą w dalszym ciągu prowadzone w czasie sesyi parlamentarnej, która ma się rozpocząć 3 lutego b. r.

Na razie nie zachodzą obawy, by obrady parlamentarne napotkały na jakąś przeszkodę.

### Burzliwe zgromadzenie.

**Praga**, 20 stycznia. Na odbytem tu zgromadzeniu handlowców przyszło do gwałtownego starcia i bójki między socyalnymi demokratami a klerykałami. Komisarz rozwiązał zgromadzenie, poczem policya wkroczyła na salę i przedsięwzięła kilka aresztowań.

### Straszna katastrofa.

**Gniewin**, 20 stycznia. Położenie niezmienione. Roboty około przywrócenia kopalni do dawnego stanu potrwają z tydzień. W szybie „Juliusz“ koło Kopitz wybuchł pożar. Ugaszono go jednak wkrótce. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

### Klerykalny uniwersytet w Salcburgu.

**Salcburg**, 20 stycznia. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Związku dla założenia klerykalnego uniwersytetu w Salcburgu. Ks. Lichtenstein przedłożył sprawozdanie, według którego klerykalny związek rozporządza funduszem 1,025.000 koron.

### Krwawe zaburzenia na Węgrzech.

**Budapeszt**, 20 stycznia. Do gminy Also-Idecs koło Szasz-Régen zjechała na żądanie fabrykanta i właściciela dóbr Klosa komisya dla komasacyi gruntów.

Między komisyą a chłopami przyszło do sporu, wskutek czego zarekwirowano żandarmeryę, która dała ognia do chłopów, raniąc ciężko 20 osób, z czego jedna zmarła na miejscu i 4 inne walczą ze śmiercią.

### Pożar w teatrze.

**Stuttgart**, 20 stycznia. Dziś o północy wybuchł w tutejszym teatrze nadwornym groźny pożar, który z nadzwyczajną szybkością się rozszerzał. Większa część teatru uległa zniszczeniu. Król i członkowie rodziny królewskiej przez dłuższy czas byli obecni przy gaszeniu pożaru. Nikt z ludzi nie odniósł szwanku.

### Strejk w Barcelonie.

**Barcelona**, 20 stycznia. Właściciele fabryk wyrobów metalowych odrzucili żądania robotników w sprawie dziewięciogodzinnego dnia roboczego. Wobec tego robotnicy postanowili dalej strejkować.

### Straszna eksplozya.

**Barcelona**, 19 stycznia. W jednej z fabryk tkackich w okolicy Barcelony nastąpiła wczoraj eksplozya. Cały budynek zwalił się. 60 osób, a między niemi dyrektor fabryki, zabitych, a około 100 jest rannych.

**Frankfurt**, 20 stycznia. Korespondent madryckl „Frankf. Ztg.“ donosi, iż mimo że dotąd wydobyto w Vilmarze tylko 16 zwłok, ilość wszystkich ofiar, które pociągnięła za sobą eksplozya kotła w fabryce wynosić ma ogółem około 160 osób.

### Zabór Transvaalu.

**Graefreinet**, 20 stycznia. Dowódca Burów Sheepers został według rozkazu, potwierdzonego przez Kitchenera, w sobotę rozstrzelany.

**Kalkuta**, 20 stycznia. W najbliższym czasie odpłynie stąd do południowej Afryki 6.000 żołnierzy indyjskich.

### Sprawy chińskie.

**Waszyngton**, 20 stycznia. Konsul amerykański telegrafuje, iż tubylcy zamordowali francuskiego misyonarza w Nanhising w prowincyi Kwantung.

**Londyn**, 20 stycznia. „Standard“ donosi z Szanghaju, że generał Tung-fusiang został już stracony.

### Kursa telegraficzne.

**Wiedeń 20 stycznia. Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.) Pszenica na wiosnę 9·42 do 9·43. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·99 do 8·00. Żyto na maj-czerwiec —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na wiosnę 5·68 do 5·69 Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·— Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 7·78 do 7·79. Owies na maj-czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 12·60 do 12·70.

**Budapeszt 20 stycznia Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·24 do 9·25. Pszenica na październik 8·38 do 8·39 Żyto na kwiecień 7·75 do 7·76. Żyto na październik 7·51 do 7·52. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·38 do 5·39. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, tendencya spokojna, pogoda: zimno.

**Wiedeń, 20 stycznia. Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 654·—. Akcye węg. 670·—. Akcye Anglobanku 263·—. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 420·—. Akcye Bankvereinu 453·50. Akcye Bodencredit 912·—. Akcye Gal. Banku hipot. —·—. Akcye Kol. państw. 662·50. Akcye Kol. połud. 78·—. Akcye N. Tramw. lit. A. 285·50. Akcye N. Tramw. lit. B. 281·50. Akcye Kol. Elbethal 453·—. Akcye Kol. płn. 55·60. Akcye Kol. Czerniow. 553·—. Akcye Alpiny 418·50 Akcye Rima Muranyi 498·—. Akcye Prag. Tow. żel. 1495·— Akcye fabryki broni 310·—. Akcye tureckie tytoniowe 289·—. Oblig. węg. indemniz. 94·85. Renta majowa 101·—. Austr. renta kor. 97·45. Węg. renta kor. 96·—. Listy Tow. kred. ziem. 92·50. 4% Listy Banku kraj. 92·50. 4½% Listy Banku kraj. 99·75 4% Listy Banku hip 91·— 4½% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 97·85. 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 94·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 88·50. Losy tureckie 104·—. Marki 117·20 Ruble 253·25.

Usposobienie: po silnym przebiegu koniec z powodu realizacyi i słabszych notowań berlińskich rezerwowany.

**Wiedeń 20 stycznia.** Cukier (spokojny) 17·85. Spirytus (niezmieniony) 34·80. Nafta niezmieniona.

### NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412